

„Niebezpieczne czasy wymagają niebezpiecznych dźwięków”. Prophets of Rage debiutują z przytupem

Debiutancki album Prophets of Rage odnotowuje bardzo dobre wyniki sprzedaży. W pierwszym tygodniu po premierze płyta znalazła 21 tysięcy odbiorców w samych Stanach Zjednoczonych, plasując się na 16. miejscu notowania Billboard's Top 200. Zespół tworzą instrumentalści kultowych Rage Against The Machine, czyli perkusista Brad Wilk, basista Tim Commerford i wizjoner gitary Tom Morello. W skład grupy wchodzi również raper Chuck D i Dj Lord z Public Enemy oraz B - Real, znany jako frontman Cypress Hill. Trudno takiej konstelacji nie nazwać supergrupą. Innego zdania jest jednak Morello. Muzyk określa formację jako „jednostkę specjalną rewolucyjnych muzyków zdeterminowanych, żeby walczyć z Himalajami powyborczej hipokryzji za pomocą hałasu ze wzmacniaczy Marshalla”. Choć artyści stworzyli wspólny skład dopiero w trakcie kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa, ich muzyczne spotkanie wydaje się czymś zupełnie naturalnym. W swojej pełnej wściekłości i społecznego zaangażowania twórczości Public Enemy bardzo często sampilowali rockowe nagrania. Z kolei drugi album Cypress Hill, zatytułowany Black Sunday, miał ogromny wpływ na rodzący się wtedy nurt rap metalu. Muzycy Rage Against The Machine bardzo często wymienili właśnie te dwie grupy jako swoje ulubione rapowe formacje. Starsi koledzy z kolei szybko poznali się na talencie rockowego zespołu i już na początku lat 90. zabierali go w trasy koncertowe. Nie dziwi więc, że wspólna kolaboracja, którą muzycy stworzyli pod szyldem Prophets of Rage brzmi bardzo naturalnie. Debiutancka płyta zespołu przesiąknięta jest klasycznymi, przywodzącymi na myśl lata 70. gitarowymi riffami. Obecność raperów powoduje jednak, że muzyka ma jeszcze więcej groovu od dokonań Rage Against The Machine. Utwory jak „Living On The 110”, „Fire A Shot” czy „Take Me Higher” cechuje wręcz funkowy puls. Zespół zdążył odwiedzić Polskę w ramach tegorocznej edycji Open'er Festival. W repertuarze ich elektryzującego koncertu dominowały przede wszystkim kompozycje Rage Against The Machine. Podczas kolejnej wizyty nad Wisłą będą mogli bez wstydu prezentować autorskie numery.